

Bo Pan będzie mi pytania zadawał?

*No tak, jak będzie trzeba, będę pytał. Notacje nagrywa Grzegorz Boguszewski. Jesteśmy w siedzibie fundacji Walcząca o Niepodległość. Proszę się przedstawić.*

Krzysztof Mętrak.

*I zaczynamy nagranie. Proszę opowiedzieć. Dom rodzinny, szkoła. Skąd się wzięło, że akurat Pan zaczął działać w Solidarności, skądś to się wzięło.*

No wzięło się. Z domu przeważnie. Tak. Moja rodzina była zawsze nastawiona patriotycznie. Jeden wujek, no z dalszej rodziny zginął w Katyniu, Bolesław Mętrak. No tylko my się inaczej piszemy przez *ę*, on się pisał przez *en*, ale prawdziwe nazwisko to przez *en*. Nie ważne, tak. Wujek drugi walczył w Powstaniu Warszawskim, Mętrak Roman, tak. To był też jakby taki impuls zawsze życiowy. Ojciec ukrywał i partyzantów i sowieckich i Armii Krajowej, za co był dziadek aresztowany. Ojciec trafił do, najpierw do więzienia niemieckiego, później na roboty na Prusy został wywieziony. No po wojnie rodzina była też, mój wujek był w PPS-ie tym oczywiście niekomunistycznym, przedwojennym, była represjonowana i w ciągu, że ojciec zawsze to kultywował, słuchał Wolnej Europy i tak dalej i ja to nasłuchiwałem tym uchem tak, już jako młody człowiek. I to się stąd wzięło, te takie spojrzenia patriotyczne. No nigdy nie chodziłem na żadne demonstracje komunistyczne typu pierwszego maja. Nawet była taka sytuacja, że mając trzynaście lat, to wyrzuciłem tą szturmówkę komunistyczną. Ojciec miał przykrości i tak dalej. No, ale to dawna historia w latach chyba 70. Jak tworzyła się Solidarność...

*Szkoła jeszcze, mówimy o szkole.*

A, szkoła.

*Na Pradze Pan chodził do szkoły?*

Słucham?

*Na Pradze Pan chodził do szkoły?*

Nie, nie, nie. Ja kończyłem szkołę, bo ja się w Warszawie nie urodziłem. Moja rodzina z Warszawy, ale myśmy, mój ojciec mieszkał w miejscowości Sierpc. Ja się w Sierpcu urodziłem. Chodziłem do szkoły podstawowej w Sierpcu. Później szkoła zawodowa technikum, tak. No i taka edukacja moja się na tym skończyła. Stan wojenny troszkę

zaczęłam chodzić na studia. Później mnie tam wyrzucono i tak dalej, tu już w Warszawie. Tam w latach, to był rok chyba 19[81], stan wojenny.

*Pan się przeniósł do Warszawy, tak?*

Tak.

*A kiedy? W 19[80] roku, tak?*

Nie. Wcześniej. 19[76] rok już byłem w Warszawie. No. Z domu rodzinnego się wyprowadziłem. No tu pracowałem, tak. To jedyna szansa była, w Warszawie mieszkać i pracować w tamtych czasach, związać się z budownictwem, tak... Tu pracować i tak dalej. [niezrozumiałe – 3:07 – W.D] tu były ograniczenia meldunkowe i tak dalej, ale to chyba nie ma znaczenia teraz jak to opowiadam

*Nie. To wszystko ważne.*

Tak?

*Pan podjął pracę gdzie w 19[76]?*

W takiej firmie budowlanej KBM południe.

*A, no tak. Wielki moloch.*

Tak. Wielki moloch. Było całe południe Warszawy, typu Ursynów, Stegnie i tak dalej. To było budowane... Ja do szkoły chodziłem na Rzymowskiego. Praco/... Nie, to późniejsza praca. To już bym przekłamał, tak. W Kombinacie Instalacji Sanitarnych pracowałem na Instalatorów. Tam nawet później to ta historia, tego Rysia Dąbrowskiego tam poznałem, co razem działaliśmy i później już w stanie wojennym. On już nie żyje.

*A czy przed stanem wojennym, Pan się zetknął z opozycją czy nie?*

Miałem kontakty mieszkają w hotelu robotniczym, bo mieszkiałem w takim hotelu na Stegnach robotniczych. Był człowiek, który działał w KPN-ie i on mnie tam pewne historie mówił i tak dalej.

*A kto to był?*

Nie pamiętam nazwiska. Wiem, że wyjechał za granicę. No musiałbym na tym pogłównkować. W tej chwili nie pamiętam nazwiska, naprawdę. Bo to jest no, odległa historia. Trzydzieści parę lat, czy tam ile.

*Rozumiem, no dobrze, dobrze, dobrze.*

On miał Zbyszek na imię. No nie przypo/ w tej chwili. Nie chcę tutaj...

*Dobrze, dobrze.*

Markiewicz... Ma.... Jakoś.... Nie pamiętam. Nie będę strzelał.

*Czyli to był pierwszy Pana kontakt z opozycją?*

Z opozycją. On przynosił takie czasopismo *Niepodległość* wtedy. Tam była później, 19[78], 19[78] jakoś była. Takie czasopismo *Niepodległość* wydawane. On tam przynosił... A już później w stanie wojennym i tak dalej...

*A rok 19[81] jeszcze?*

19[81] jeszcze. Jak się tworzyła Solidarność, to pracując w tym KBN południe o którym wspomniałem, tak, no to byłem współzałożycielem tej organizacji podstawowej NSZ Solidarność, jakoś po strajkach w 19[80] roku. To byłem, można powiedzieć, nie współzałożycielem, tylko założycielem tej Solidarności. To był duży zakład, bo liczył prawie trzy tysiące ludzi.

*Tak, tak, To były moloch.*

Że molochy, tak. I zostałem wiceprzewodniczącym.

*Komisji zakładowej?*

Komisji zakładowej, tak. To się w tym karnawale Solidarności, tak no. Do stanu wojennego. Tam było takie pytanie, możemy o stanie, dzień stanu wojennego?

*Tak, tak.*

To byśmy...

*A jeszcze, uczestniczył Pan w pracach komisji zakładowej i co Pan robił w tej komisji zakładowej?*

Ja jakby... Był przewodniczący, był wice. To ja byłem odpowiedzialny za kontakt z pracownikami i tak dalej. Wydawaliśmy tam takie bilety, tak, tej komisji zakładowej. No te wszystkie wtedy strajki i tak dalej, co się tam odbywały, to życie można powiedzieć związkowe ogólnie. Jakies pogotowia strajkowe, no to w tym się uczestniczyło. No i organizowaliśmy jakies tam wyjazdy do Gdańska tam pod pomnik, jak było otwarcie. No to byłem organizatorem tego wyjazdu w 19[80] roku, tak, jak było otwarcie pomnika w Gdańsku tych poległych stoczniowców. No co...

*Już wtedy miał Pan styczność z KPN-em?*

No powiem, że mało, bo z braku czasu i tak dalej. Człowiek był zaangażowany w jedną ten. Znałem... Poznawałem w regionie Mazowsze, jak tam chodziłem na Mokotowską, to poznałem takiego człowieka, który działał w KPN-ie, mówił mi o Leszku, o Szeremietiew, Stański. To już wtedy no słyszałem, tak i osobiście ich tam nie poznałem, o Krzyśku Królu. No i później nasz...

*Stan wojenny.*

Stan wojenny. W dzień stanu wojennego to myśmy mieli pogotowie strajkowe w fabryce domów na Łączynie, tutaj na Służewcu. Jeździliśmy prawie całą noc ostrzegać tam wszystkich tych naszych znajomych, którzy tam funkcyjnych, że coś tam się dzieje, bo czołgi na ulicach. Wieczorem stały na Pułaskiej, przed telewizją. No to praktycznie do rana. Rano pojechałem do, jeszcze do biura swojego tam na Baśniową 3 do KBM-u, tak. Wyniosłem materiały, które były jakies tam, które nie powinny w ręce Bezpieki dostać. No i pierwszy dzień. To był poniedziałek, stanu wojennego to chciano mnie wcielić do wojska, na siłę do tych... Tylko zobaczyli, że ja miałem z kategorii A, zmienioną na kategorię E – niezdolny do zasadniczej służby. No nie udało się to, tak. No to mnie przeniesiono z tego stanowiska, no już wiadomo, że związkowego, ale wróciłem na budowę i odizolowano mnie, żebym nie miał żadnych kontaktów z ludźmi. Najpierw miałem dwa tygodnie bezpłatnego urlopu. Miałem siedzieć w domu i czekać na telefon. No. Nagrywa się, tak?

*Tak, tak. Nie no, dobrze.*

No co. W stanie wojennym podje/.

*I siedział Pan przez te dwa tygodnie w domu?*

Tak. Siedziałem. Płacili. Wróciłem do roboty, tak jak mówię, dali mi taką pracę, żeby nie miał żadnego styku z ludźmi, przez chyba tam trzy tygodnie, trzy miesiące czy cztery. Poznałem tego Ryśka... Ja Ryśka Dąbrowskiego z Kombinatu Instalacji znałem. On był przewodniczącym związku i takim szefem komisji kordynacyjnej budownictwa. Zaczęliśmy tworzyć struktury takie pozazakładowe ze Zbyszkim Adamczykiem, Michał Janiszewski, Andrzej Chyłek. To była taka komisja kordynacyjna budownictwa. Na tej bazie tośmy tworzyli te takie ponadzakładowe struktury. To był 19[82]. Zaczęliśmy jakieś tam, bibułę wydawać, tak.

[10:00]

*Jaką?*

No u mnie to była Południowiec taki zakładowy. tytuł to był *Południowiec*. Najpierw nawet mam chyba ileś tam tych egzemplarzy.

*Południowiec?*

*Południowiec*. Tak. Na sto procent. Nie. Serio, przepraszam. *Budowlaniec*.

*Budowlaniec*.

*Budowlaniec*. Widzi Pan, jak to się wszystko..., bo *Południowiec* to inna struktura była. Myśmy wydawali. No pomoc represjonowanym, tak. W zakładzie było aresztowanie, bośmy tam, drukarnia taka wpadła, takiego człowieka i on się nazywał. Boże. Byłem u niej rok temu, bo zmarł ten jej mąż. Kurcze, jak to się on nazywał. Widzi Pan, starość nie radość.

*No ja wiem, ja wiem [śmiech – W.D].*

Internowany zostałem w październiku dwa tysiące.... yyyy 19[82] roku.

*Internowany, tak?*

Tak. Na Białogórze. Tam do końca, dopóki, już praktycznie rozwiązane zostały obozy internowania, to był chyba grudzień. Tam nie wiem, dziesiąty czy trzeci. Nas wypuszczono. Zostało tam niewielu typu jak Seweryn.

*Jak długo Pan był internowany?*

Trzy miesiące. Jak dobrze pamiętam, albo nie całe trzy miesiące. Gdzieś w tych granicach. Miał być wtedy strajk generalny i nas aresztowali, bo myśmy utworzyli taką grupę, jeszcze Ursynów się nazywała, nie. Nawet teraz, jak te dokumenty z Bezpieki z IPN-u wzięłem, te bezpieczeniawskie, no to tam jest wszystko. Mieliśmy agenta, no nie ukrywam, który tam donosił tam na bezpiekę. My mieliśmy taką, nazwali naszą grupę, że byliśmy grupą terrorystyczną nawet w tej bezpiecz/. Michał Janiszewski to ma te wszystkie dokumenty.

Wychodzi Pan z internatu 19[83] rok?

W 19[82] w grudniu.

*W grudniu.*

No bo wtedy Jaruzelski jakoś później zawiesił stan wojenny i obozy zaczęły tam... Wypuścili wszystkich.

CZĘŚĆ DRUGA

*Tak. Tak.*

Najważniejszych na Rakowiecką przewieźli typu tam Kuroń, Seweryn Jaworski chyba i jeszcze tam paru działaczy. Wtedy wydawał się, że związkowych.

*Na Białogłecze Pan był?*

Tak. Na Białogłecze. Z kim tam byłem... Andrzej Gwiazda, Onyszkiewicz, z tych znanych twarzy. No u nas w zakładzie, w mojej firmie aresztowa/ internowano pięć osób, łącznie ze mną. Tak. No co. Jak wyszliśmy z internatu z tego....

*Ale co, oni wzięli Pana z domu, tak?*

Jak to było... Nie. Dostałem wezwanie na Okrzei.

*Na komendę?*

Nie, to była Bezpieka wtedy, na Pradze, koło tego co wyciągniętą łapę ma, koło Berlinga. No i stamtąd już nie wróciłem do domu. Na dołku siedziałem chyba siedemdziesiąt godzin, tak i stamtąd wszystkich nas przewieźli na Białogłeczkę. To było takie dziwne.

*To ile było tam osób?*

Pięć osób.

*Pięć osób. Mhm.*

Ja, Słupecki taki, Krzysztof Walta, no to on później cały czas był aktywnym działaczem, też ma tą kombatancką legitymację i tam oznaczony przez prezydenta był, tak jak i ja. No co. Jak wyszliśmy z internowania to człowiek się nie poddał, tylko działaliśmy, nie. A później to stworzyliśmy tę grupę Niezawisłość, tak, taką.

*Który to był rok?*

To był 19[83] chyba rok. 19[83].

*Niezawisłość?*

Tak. Niezawisłość. Wolność i Niezawisłość, to się chyba tak jak było to prawie no w czasach [niezrozumiałe – 1:59 – W.D]. Tylko no troszkę wiadomo.

*No tak, tak.*

Nie na struktury wojskowe czy ten...

*No rozumiem.*

Tylko pokojowe, tak. W maju 19[83] roku wpadłem w zasadzkę zastawioną przez tego agenta, bo jeszcze go nie rozszyfrowaliśmy. Strzelano do mnie, osiem strzałów oddano. Przywieziono...

*Gdzie to było?*

To było jak dworzec południowy, przy Wałbrzyskiej.

*Przy Wałbrzyskiej.*

Już tam nie ma tej kawiarni. To wszystko zburzone jest. Tam się spotkałem, żeby pomóc temu... On Zambrowski się nazywał, ten, co chcieliśmy pomagać, u nas w firmie aresztowano za kolportaż, za drukowanie ...

*Proszę mówić. Świeci...*

No trochę świeci. Nie, lepiej. Ja teraz tak z boku, to tak o. Okej, dobrze jest. Super. To mnie wtedy...

*Strzelali do Pana kiedy?*

To był chyba kwiecień/... To miał być... To były przed trzecim maja. To było chyba dwudziestego piątego kwietnia 19[83] rok. To wszystko ja mogę dokumenty dostarczyć, te ubeckie. Tam wszystko jest opisane.

*A to czemu do Pana strzelali?*

Bo uciekałem.

*A, uciekał Pan.*

Zrobili zasadzkę. Przyniósł ten prowokator jakieś tam transparenty i tak dalej i nie byliśmy umówieni na to. Ja to wziąłem. Cholera jasna [dzwoni telefon – W.D].

*Proszę odebrać.*

Odebrać? To się nagra.

*Nie ma problemu.*

[prywatna rozmowa telefoniczna – W.D]

O, teraz super.

*Tak będzie lepiej. Teraz już może.*

No i trafiłem na pałac Mostowskich, tutaj niedaleko stąd

*I zaraz strzelali? A Pan przyszedł na spotkanie...*

Tak, żeby się nie... Wyszedłem z tej kawiarni. Tam organizowaliśmy pomoc dla tego Zambrowskiego aresztowanego u nas w firmie. Znaczący z żoną się spotkałem, ale wychodząc z tej kawiarni, widzę, że stoją bezpieczniecy, tak, jakiś milicjant w mundurze. No i zacząłem uciekać.

*No rozumiem.*

Krzyczał: „Stój, bo strzelam. Stój, bo strzelam”. Wyrzuciłem tą paczkę, którą tam wziąłem no i oddali chyba z osiem, w protokole napisali, osiem strzałów z broni palnej, celując do mnie. Gdyby pewnie trafił, to by mnie zabił. No dopadli mnie, bo nie dałem rady uciec. Zawieźli mnie na taki komisariat Wita Stwosza, to jest tam obok taka, przy



Wałbrzyskiej, tam jest taka ulica, nie. Teraz może tej komendy tam nie ma, ale tam była. No a stamtąd... Skatowali mnie tam strasznie, nie, pałami i kopali mnie tam i przywieźli mnie na pałac Mostowskich. No i tutaj siedziałem chyba czterdzieści albo pięćdziesiąt sześć godzin. Zastosowano ze względu na młody wiek i tak dalej, że niekarany, tak. Oczywiście nie podpisywałem żadnych lojalek, ani ten. Dostałem półroczny dozór milicyjny, bez możliwości opuszczenia miasta. Trzy razy w tygodniu musiałem się meldować na komisariat, ten na Stegnach. To była chyba ulica Okrężna, czy jakaś tam.

*No tak, tak.*

Tam jak te czołgi dzisiaj stoją, to muzeum wojska jest. To tam był komisariat kiedyś i tam chodziłem ze trzy razy w tygodniu. A później miałem proces. Umorzyli to warunkowo.

*Ale miał Pan proces za co? O co?*

O nielegalne posiadania, niezaprzestanie działalności i tak dalej. Artykuł słynny 282. W zasadzie do procesu nie doszło. Tylko warunkowo zostało to umorzone. Znaczący nie umorzony. Bo powiem Panu szczerze, że o zgrozo, ta sprawa dopiero została umorzona, ten, umorzona w roku już, nie wiem, jak komuniści rządzą w 19[92] roku chyba. Cimoszewicz, komunista był, minister sprawiedliwości. To przysłano mi dokumenty, że ta sprawa jakby zostaje umorzona... bezpodstawnie zostały przedstawione zarzuty i tak dalej i sprawa została umorzona [śmiech – W.D]. Tak się historia zatoczyła, nie, że komuch mnie uniewinnił. To było dosyć nieprzyjemne, bo prawie pół roku prawie już, prokurator taki Okoń umorzył śledztwo czy tego, a mnie... oooo, postępowanie. Wie Pan, ja się nie znam na tych określeniach procesowych, a ja dalej chodziłem i się meldowałem tam na ten komisariat.

*Ale Pan pracował gdzieś czy nie?*

Pracowałem dalej w tym KBN-ie.

*Ah, dalej w KBN-ie.*

Dalej pracowałem, no. Tam miałem zaprzyjaźnionych trochę ludzi, którzy mnie ciągle bronili i jakoś tak się udawało, że mnie z roboty nie wyrzucili. Wyrzucili mnie z roboty, już tak głębiej sięgam, ale to się może cofniemy, w 19[88] roku mnie wyrzucono, tuż przed okrągłym stołem mnie wyrzucono z tej firmy [śmiech – W.D].

*Ale to też za działalność?*

Tak. Nieprzerwanie tam prowadziłem działalność, no na co wskazują dokumenty IPN-owskie. No później to już działaliśmy w ramach tych struktur i KPN-u. Tam 19[84], 19[85], 19[86] rok. Prawie do 19[88], 19[89], tak. Grupa Niezawisłość, później wydawaliśmy taką gazetę z Michałem Janiszewskim, tą *Trybunę*, ona się nazywała *Trybuna*. No już na takim, można powiedzieć, ładnym powielaczu, to był taki ... No fajna gazetka była. Nie taka tam na tym powielaczu ręcznym, tusz taki zamazany, ale to już było takie profesjonalne.

*I co Pan robił? Nosił bibułę czy drukował czy...?*

Ja to się tak bardziej nie angażowałem w taką fizyczną działalność, tak, bo za bardzo byłem namierzony.

*No tak, tak.*

Albo rewizje. Każde takie święto, typu trzeciego maja, jedenasty listopad, to zawsze albo siedziałem na dołku albo miałem rewizję w domu. Bo musiałem z domu uciekać. Do teściów pojechałem, bo to był 19[87] rok. Pojechałem do teściów. Ojciec święty przyjechał, tak, i miałem do Gdańska jechać na te uroczystości. No to mnie zamknęli u teściów w Mińsku i trzy doby siedziałem w Mińsku Mazowieckim na dołku. Jak papież odjechał, to dopiero mnie puścili [śmiech – W.D]. Taka historia, to się opowiada dzisiaj fajnie...

[10:00]

a to nie były fajne rzeczy.

*Ja wiem.*

To nie były fajne rzeczy.

*Sam byłem na dołku. To nie jest przyjemne*

Z pola mnie, bo teściowi pomagałem [śmiech – W.D]. Z pola mnie zgarnęli, w tej krótkiej koszulce, w tej celi zimno, się trzęsie człowiek z zimna. Proszę ich, żeby jakiś koc mi dali, a siedź taki, owaki. I o dziwo tam mi zarzut postawili, że napadłem na szkołę i broń zwerbowałem [śmiech – W.D]. Naprawdę, no. To mam w protokole.

*To było w Mińsku, tak?*

W Mińsku Mazowieckim, tak. Próbowałem te dokumenty odnaleźć przez IPN. Prosiłem w IPN-ie, opisywałem tą sprawę, ale nie ma tych dokumentów, spalili albo... Nie można ich znaleźć.

*Napadł Pan na szkołę?*

Na szkołę i zrabowałem broń.

*To w szkole była broń?*

Nie mam pojęcia. Nie mam pojęcia. No taki mi absurdalny zarzut stawiali. Wie Pan, to było też nieprzyjemne, bo jak człowiek pojechał na taką wieś i przyjeżdża milicjant i mnie zgarniają ten...

*I aresztują.*

Teść był nawet sołtysem w tamtych czasach, no to było takie nieprzyjemne, że za co ci zięcia zamknęli. Cała wieś dudniła co narozrabiał, ukradł coś i tak dalej [śmiech – W.D]. To nie było takie przyjemne. Bardziej dla rodziny, tak, pomijając moją osobę. No i ....

*I tak jest do 19[8...]*

19[88] roku.

*Tam w tym KPN-ie, czasami zatrzymywany, czasami nie.*

No czasami nie. No różnie to było.

*Ale gdzieś tam Pan się udziela w ramach tego?*

Cały czas wydajemy ten tygodnik. Chodzimy na spotkania, tak. No nawet później to dotarł do nas Seweryn Jaworski. Tam już któryś rok był. Nie wiem czy 19[86] czy 19[87] rok, tak. Próbowaliśmy jakieś tam inne struktury zawiązać. No szefował temu Michał Janiszewski, wtedy Andrzej Chyłek. No i tak dotarliśmy do 19[89] roku. Nie wiem czy mam coś jeszcze poopowiadać?

*Tak, tak. Jeśli można to szczegółowo.*

Cały czas była utrzymywana ta struktura zakładowa w której Solidarność, później to i kolportowane tygodnik Niepodległość i różne pisma KPN-owskie, tak. No i nasz tygodnik, znaczy miesięcznik

## CZEŚĆ TRZECIA

ta *Trybuna*, tak. No i mój zakładowy, ten budowlany. Tam wydaliśmy chyba łącznie trzydzieści sześć numerów. Później też już na lepszym papierze, bo to nam inne struktury to drukowały. Struktura była żywa. Zbieraliśmy pieniądze. Praktycznie działalność taka związkowa pełną parą, bo nawet później jak komuniści powoływali te struktury komunistyczne w firmie, te tak zwane samorządy, wie Pan jak one tam były, takie wszystko pod ich jakby kontrolą. No to my nawet swoich ludzi tam podprowadzaliśmy, żeby to mieć, jakąś siłę nacisku na to wszystko. No i mnie później w 19[87] czy 19[88] wyrzucono z tej firmy i to tak...

*Za działalność?*

Za działalność. Tak straciłem... Firmy budowlane były takie, że jak się pracowało tam czternaście lat, to się mieszkanie dostawało, wie Pan.

*No tak, tak.*

No i jak mnie wyrzucono z tego, to straciłem tę ciągłość i nie dostałem mieszkania. Zostałem na lodzie, no, ale jakoś se tam w życiu poradziłem.

*I gdzie Pan później podejmuje pracę?*

Później już takie powstawały te polonijne firmy, nie. I to już były takie półprywatne, pół takie, z udziałem kapitału zagranicznego i poszedłem do takiej prywatnej firmy. No już tam to wiadomo, nie prowadziłem działalności w tej firmie żadnej. No w strukturach tych pozazakładowych tam się cały czas, do 19[89] roku praktycznie dział/ działaliśmy. Jeżeli chodzi o Okrągły Stół, to był mój jak najbardziej negatywny, tak. Nawet takie były demonstracje od św. Stanisława Kostki, to te kontrmanifestacje czy tam jak były te wybory, takie pierwsze 19[84] rok w czerwcu, to myśmy byli jakby przeciw. Nie zgadzaliśmy się z tą linią, że to zostanie jakby zawłaszczone przez te struktury. My to nazywaliśmy lewicy laickiej. No i tak to, może na dzisiaj z perspektywy czasu to jakby mieliśmy rację. Słusznie to... Słusznie to może było, że to się tak zmieniło i częściowo władza została odebrana komunistom, ale swoje straty, jakby to analizując... No co tam wcześniej...

*Po 19[80] Pan działa jeszcze w KPN-ie?*

Tak, działałem. Tak, byłem w, tutaj na Powiślu, jaka tam była, Smolna chyba, siedziba. To działałem do momentu... do momentu praktycznie rozłamu w KPN-ie.

*Który to był rok?*

19[84] rok chyba.

*19[94].*

Przepraszam. 19[94] rok. Tak. To działałem. Później powiem szczerze, że się wycofałem, tak.

*W ogóle już?*

No trzy lata temu mnie wybrano do tego KPN-u, można powiedzieć Leszka Moczulskiego w Krakowie do komisji rewizyjnej, tak, ale to jest, można powiedzieć, to jest mało znaczące jakby politycznie i struktura prawie martwa, nie. A tak to jakieś okazjonalne tylko spotkania, jakieś takie można powiedzieć kombatanckie, coś w tym rodzaju, ale żeby jakoś tam politycznie odgrywać rolę, to... Wiadomo, że po 19[89] roku KPN był dwa razy w sejmie. Raz pięćdziesięciu posłów mieli, później chyba tam osiemnastu tylko w drugich wyborach. No co mogę więcej powiedzieć...

*Po 19[94] roku.*

Po 19[90] roku można powiedzieć... 19[89], 19[90], 19[91], 19[92], 19[93], 19[94] to chyba już więcej nic praktycznie nie robiłem.

*Po 19[94] roku już Pan się....*

Nie angażowałem się w takie wydarzenia polityczne. Wiadomo okazjonalnie to chodzę na te patriotyczne i tak dalej, ale żeby uczestniczyć w jakimś życiu politycznym, to nie uczestniczę. Tam z KPN kandydowałem chyba raz do sejmu. To chyba był tam, nie wiem który rok 19[93], czy tam w tych wyborach pierwszych tych nie takich kontraktowych. To był 19[91] rok. Wtedy mi się syn urodził. Do KPN-u pojechałem, KPN wygrał wybory, a wtedy mi się syn urodził w ten dzień wyborczy [śmiech – W.D]. Akurat wtedy. Żonę odwiozłem do szpitala i przyjechałem tutaj [śmiech – W.D].

*Tak, tak. Dobrze. Więc tak. Teraz jeszcze takie jakby podsumowanie. Jak Pan myśli, skąd się wzięło to, że Pan działał, że postawił Pan taką wartość jak niepodległość, wolność. No jednak szachował Pan swoim życiem.*

Wie Pan, tak jak wspomniałem na początku, że to rodzinne takie te, to miało duży wpływ na to. Duży wpływ. Ojciec zawsze słuchał Wolnej Europy, taki to. Jakoś no... Wieczorami nawet nasza rodzina, osiem nas było w domu, jakoś tak mi to...

*I wszyscy działali gdzieś tam czy tylko Pan z tej rodziny?*

Jeżeli mogę powiedzieć, to mój brat, który, młodszy ode mnie o rok, stan wojenny go zastał w Wojsku Ludowym, w czynnej służbie. Pisał listy, że musi przez nas służyć, bo mu przedłużyli służbę wojskową o pół roku. Wszystkim. To pisał do mnie takie: „Co wyście narobili” i tak dalej. Bo to pewnie była indoktrynacja komunistyczna tych polityków w wojsku, a jak wyszedł to po dwóch, trzech miesiącach zaczął działać w Solidarności. Też był parę razy zatrzymywany i tak dalej. Tylko, że on w 19[85] roku wyjechał do Stanów. Mieszka w Stanach na stałe. Został. Ja powiem Panu, po internowaniu, bo to był znaczący fakt, że miałem już paszport w ambasadzie amerykańskiej w jedną stronę i miałem jechać na migrację, ale jakoś tak wszyscy mówili, że tylko tchórze wyjeżdżają w takiej sytuacji.

*No różnie.*

I zostałem w Polsce. Nie wyjechałem. Niektórym to się marzyło takie wyjazdy, bo to były dobre warunki na tamte czasy.

*Wtedy było jeszcze tak.*

Dobre warunki były. No zostałem w kraju. Nie żałuję tego absolutnie. Nawet dobrze, że tak los pokierował, że zostałem w Polsce. No w życiu zawodowym mi się udało. Mam firmę, tak. Pobudowałem dom i tak dalej.

*No rozumiem.*

Także pod tym względem to się udało. Los wynagrodził za te lata, można powiedzieć, niewesołej sytuacji.

*Czy Pana dzieci coś przejęły z Pana działalności?*

Powiem, że no mam syna, drugi syn nie żyje, skończył studia teraz magisterskie matematyczne. Jest kompletnie... Ma takie poglądy jak ja. Można powiedzieć pisowskie, w tej chwili niemodne, tak, ale żeby się angażował jakoś teraz w jaką działalność... Gadamy sobie co wieczór praktycznie na temat tych, tego co się aktualnie w Polsce dzieje, no ale nie angażuje się za bardzo, jak to młodzi ludzie. Kiedyś może dorośnie do tego.

*No tak. Różnie to... Mieliśmy inne czasy.*

Inne czasy. Oni żyją w wolnym, można powiedzieć, kraju.

*Prawie wolnym.*

Prawie. No może nie do końca, ale idzie w dobrym kierunku. Jestem zadowolony z tej sytuacji, jaka jest obecnie.

*Jakie by Pan miał przesłanie dla młodzieży?*

Młodzi ludzie, żeby przede wszystkim, to jak teraz ta sytuacja, z tą sytuacją holocaustu i tak dalej. To żeby właśnie edukować, edukować, edukować, bo ta dziedzina jest strasznie zaniedbana. Młodzi ludzie nie mają zielonego pojęcia na wiele faktów, nie. I tacy ludzie, może jak my, już niedługo emeryci, powinniśmy głównie się na tym skupić, bo wydawałoby nam się wszystkim, że historia jest mało znacząca. A to się okazuje, że historia ma olbrzymi wpływ życie państwa, na politykę, na wszystko. To teraz pokazało, ta sytuacja w Polsce, że można tym grać, jak się chce. Moja siostra... Brat... Siostra mieszka w Stanach Zjednoczonych, jak zadzwoniła, jak ten film nakręcono Polish Holocaust, co był tam w Stanach taki głośny, już go zdjęli... Moja siostra pracuje w szkole w Nowym Yorku, to była zaszokowana, bo amerykańskie wytykają palcem. Polacy mordercy. To jest straszne dla Polonii tam żyjącej w Ameryce. Także moje przesłanie jest takie, żeby młodzież edukować historycznie,

[10:00]

wciągać w jakąś działalność polityczną, bo to jest podstawa bytu, można powiedzieć, państwa i narodu. Bez historii, bez kultury, bez tradycji naszych chrześcijańskich, to my nie przetrwamy. Zresztą tak jak historia pokazała, że wytrwaliśmy sto dwadzieścia lat w zaborach, dzięki tradycjom, można powiedzieć, w kulturze chrześcijańskiej, kościołowi katolickiemu. To miało olbrzymie znaczenie. No co jeszcze. Trójka mojego rodzeństwa jest w Stanach Zjednoczonych, bo mówiłem o bracie, ale mam Stanach Zjednoczonych dwie

siostry i tak jak wspomniałem brata. Mieszkają tam od trzydziestu lat. No wszystkie... Brat mówiłem to działał jak wyszedł z wojska, ale praktycznie wszyscy. Wszystkim nosiłem te gazetki. Czytali. Jeden brat, następny. Później pracował w Ursusie. To duża firma. To też te gazetki ode mnie brał i tak dalej. Także to nie było tak, że oni się jakoś odcinali. Do domu, ojcu woziłem i mamie. Mama zawsze mówiła: „Synu, nie angażuj się, bo to nic nie da”, jak to mama, ale robił się swoje i jakoś to tam wyszło na dobre. No co mogę więcej powiedzieć. Dużo faktów tych historycznych, tak. Wracając do stanu wojennego, 19[82] roku, to byliśmy posądzeni, przed internowaniem, chcieliśmy strajk zrobić w firmie o [niezrozumiałe – 11:37 – W.D], bo chcieliśmy na Ursynowie wyłączyć prąd, nie. To jest w tych dokumentach IPN-owskich, że byliśmy tą grupą terrorystyczną. Ten Ubek, ten oficer Bezpieczeństwa tak napisał, że chcieliśmy terror ten... i ustrój komunistyczny obalić. Taki slogan był powszechny do wszystkich. Dużo kolegów już nie żyje. Czas robi swoje. A ten Krzysiek Walta o którym wspomniałem, był internowany. To był bardzo zaangażowany... Zostaliśmy odznaczeni... Krzysiek to w zeszłym roku – Krzyż Wolności i Solidarności. Ja też dostałem Krzyż Wolności i Solidarności. Dostałem od Lecha Kaczyńskiego – Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski.

#### CZĘŚĆ CZWARTA

To było też przed katastrofą smoleńską. To było 2009 rok w Krakowie. To chyba było wtedy, to wręczał Jan Olszewski, nie prezydent Kaczyński, tylko Jan Olszewski. Tu ten Krzyż Wolności to był Komorowski prezydentem. Wręczył go Krzysiek Król, dawny działacz KPN-u. Mówię tak celowo dawny działacz KPN-u, bo obecnie przeskoczył na inną... inne myślenie, ale to się nagrywa. Niepotrzebnie to mówię [śmiej – W.D].

*Dobrze. Dziękuję.*

/transkrypcja: Weronika Demczyszak, marzec 2020 r./